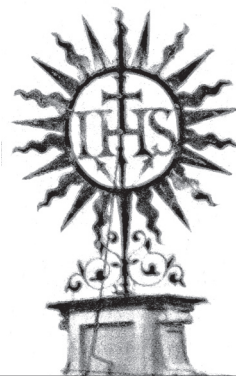


# P R Z Y K O Ś C I E L E UNIWERSYTECKIM

PISMO WSPÓLNOTY PARAFIALNEJ POD WEZWANIEM  
NAJŚWIĘTSZEGO IMIENIA JEZUS WE WROCŁAWIU



Numer 4(30), Rok VII

Grudzień 2009

## Zanim „znów” Bóg się narodzi...

Oto na naszych oczach kończy się kolejny Adwent naszego życia, czas radosnego oczekiwania, ale i tęsknoty, i rekolekcyjnych zamyśleń. Umniejsza się z dnia na dzień coraz bardziej Jan Chrzciciel – adwentowy prorok – i coraz mocniej czuć zbliżające się wielkimi krokami nadchodzące najradośniejsze w roku święta. Matka Boża „Adwentna” – jak zwykli nazywać Ją nasi ojcowie i dziadowie – coraz intensywniej i niecierpliwiej szuka miejsca, gdzie się Syn Boży miał narodzić, a na ulicach wielkich miast gwar ludzi cisnących się pomiędzy straganami i u wejść do sklepów – wyszukujących okolicznościowych prezentów i czyniących powoli świąteczne zakupy. Po ustrojonych zaś i roziskrzonych tysiącem świateł deptakach, wieczorową porą, snują się zapracowani „święci mikołajowie”, a w witrynach sklepów i w wielkich supermarketach obok bogato przyozdobionych choinek od dawna stoją już stajenki i żłóbki – co rok piękniejsze i co rok coraz bardziej wystrojone... i co rok chyba mniej podobne do tej jedynej z Betlejem, w której kiedyś Bóg się narodził. I wszędzie wokół słychać coraz odważniejsze, i coraz bardziej radosne dźwięki uroczych polskich kolęd. Jednym słowem kończy się Adwent i Pan już jest tak blisko!

Święta Narodzenia Pańskiego, jak podają nam media, obchodzone są

przez ponad 90% Polaków. Niemal każdy stawia w tych szczególnych dniach w swoim domu tradycyjną, bogato ustrojoną choinkę, większość z nas przed spożyciem wieczerzy wigilijnej odczytuje stosowny fragment Ewangelii i, zachowując zwyczajowy post wigilijny, dzieli się z bliskimi opłatkiem, a 24 grudnia o północy wielu uczestniczy w „obowiązkowej” niemal Pasterce.

Zbliżając się zatem po raz kolejny – do tej jednej jedynej nocy w roku, w której za chwilę Bóg znów stanie się człowiekiem i zamieszka między nami – warto postawić sobie kilka

ważnych pytań. Podstawowe z nich będzie dotyczyło przeżywania przez nas tajemnicy wcielenia Syna Bożego. Musimy zastanowić się, czy czas Narodzenia Pańskiego jest dla nas czasem przyjęcia do naszych serc przychodzącego do Betlejem Jezusa, czasem odnowy i nawrócenia, czy też jedynie miłym przeżyciem: rodzinnym spotkaniem i wymianą świątecznych prezentów. Oczywiście faktem jest, że zbliżając się do ludzi, zbliżamy się jednocześnie do Boga. Nie możemy jednak zapominać o podstawowym wymiarze Świąt Narodzenia Syna Bożego.

Tymczasem z każdym rokiem święta te nieco zmieniają swój charakter. Choć wciąż wspominamy to samo przyjście na świat Jezusa, to jednak zewnętrzna oprawa świętowania coraz

c.d. na str. 2



*Niech ten wyjątkowy czas  
Świąt Bożego Narodzenia  
będzie dla Was,  
Drodzy Czytelnicy,  
Parafianie i Sympatycy  
kościółki Uniwersyteckiego,  
okazją do autentycznego  
zbliżenia się do Boga  
i swoich bliskich.*

*Niechaj spotkanie z nowo  
narodzonym Jezusem  
napęłni Wasze serca głębokim  
pokojem, ożywczą nadzieją  
i prawdziwą radością!  
Duszpasterze i redakcja*

Słowo Księdza Proboszcza

## Jako dziecko

Pierwsi świadkowie Tajemnicy Wcielenia, pasterze, gdy udali się do Betlejem znaleźli *Maryję, Józefa i Niemowlę leżące w żłobie*. W refleksji wiary ważny jest nie tylko sam fakt, że Bóg stał się człowiekiem. Ważny jest też sposób, w jaki wszedł On w ludzkie życie. Nie przy dźwięku triumfalnych fanfar, nie w majestacie i chwale, nie na czele hufców anielskich. Wszedł cicho, delikatnie, pokornie jako dziecko.

Takiego Boga nie można się bać, bo małego dziecka nikt się nie boi. Można je przytulić, pocałować, ale można je też skrzywdzić, odrzucić, bo skomplikowało komuś życie, a nawet zabić. Nie można się go jednak bać. Taki, bardzo delikatny jest zwykle sposób przemawiania Boga do człowieka, bez przymusu, z miłością, dyskrecją, delikatnością, w ciszy.

Jest w tym bardzo wyraźne wskazanie, w jaki sposób należy nieść i przekazywać światu prawdę o obecności Boga w ludzkich dziejach. Chodzi o bycie z Bogiem z miłości i o świadczenie o Jego miłości. On nie chce mieć świątyń pełnych niewolników i nie o przymuszanie do praktykowania wiary chodzi. Ewangelii nie głośli się z agresją, z zacisniętą pięścią i pod przymusem. Zaakceptowanie dziecka z miłością zawsze radykalnie zmienia życie tych, którzy je przyjęli, nadaje najgłębszy sens rodzinie, jest trudną, bo wymagającą wiele, radością. Dziecko nie zmienia jednak porządku życia przemocą, ale siłą miłości. Bóg wchodzący w ludzkie dzieje w postaci dziecka, choć tak radykalnie zmienia ludzki sposób myślenia i postępowania, też nie jest agresją. Jest propozycją sensowniejszego życia, wypływającą z miłości.

*ks. Grzegorz M. Kucharski*

## Zanim „znów” Bóg się narodzi...

c.d. ze str. 1

bardziej ekspansywnie przesłania nam zasadnicze treści Narodzenia Pańskiego. W żaden sposób nie powinniśmy popadać w pychę i dumę, czytając statystyczne dane o ilości osób obchodzących Święta Bożego Narodzenia. Nie ilość bowiem liczy się tu najbardziej, ale głębia przeżycia i doświadczenia Bożej Miłości przychodzącej na świat w osobie Boskiej Dzieciny. Obecnie możemy obserwować niepokojące zjawisko braku wewnętrznego przygotowania się do świąt. Jeszcze kilkadziesiąt lat temu czas Adwentu był czasem rzeczywistego przygotowania do przeżycia Misterium Wcielenia. Wbrew zalewającym nas niemal na każdym kroku świątecznym reklamom, w ostatnich latach o świątach przypominamy sobie najczęściej kilka dni wcześniej, gdy zaczynamy porządki i zakupy (na szczęście sporo dzieci i ludzi starszych uczestniczy jeszcze w Roratach). Nic więc dziwnego, że święta „z doskołu” pozbawione są prawdziwej głębi. Obchodzimy je wprawdzie, ale przeżywamy w tym czasie najczęściej przepych suto zastawionych stołów i błyszczącą setkami świecidełek dekoracji choinkę, a nie uniżenie Syna Bożego, który stał się Człowiekiem. Ilu z nas w tych dniach zastanowi się, co znaczy, że Bóg *przyszedł do swoich, a swoi Go nie przyjęli*, ilu spotka Bożą Dziecinę w świątecznej Mszy św. i ugości Ją w sercu, przyjmując Komunię św.? Ilu uklęknie wreszcie z gorącą

modlitwą w kościołach przed symbolicznym żłóbkiem po to, by nowo narodzona Dziecina nie czuła się sama? Nie przeczę, że cała zewnętrzna oprawa tych radosnych dni jest bardzo ważna, ale „misterium dostatku” nie może przesłaniać nam w te święta rzeczywistego „misterium Boskiego uniżenia”.

Kultywowanych przez lata zwyczajów nie należy pozbawiać chrze-



for. Andrzej Koniczny

ścijańskiej wymowy. A wystarczy przeprowadzić mały eksperyment i poprosić, aby dwie osoby – starsza oraz przedstawiciel tzw. młodego pokolenia – opowiedziały, jakie mają skojarzenia np. z Wigilią, tradycjami świątecznymi, czy nawet samą choinką. Gwarantuję, że mało które dziecko dziś wie, że choinka jest symbolem obfitości darów Bożych i rodzącego się życia, bo i skąd ma to wiedzieć, skoro u siebie w domu widzi na niej jedynie szklane bombki, papierowe bibeloty i lśniące łańcuchy. Starsi z nas w tym momencie z



rozrzuconymi pewnie wspominają choinki ustrojone w ciastka, orzechy, cukierki, lizaki, jabłka i inne łakocie (jakże miło było je wtedy z choinki po cichu „podkradać“!).

Na własne życzenie pozabawiamy się przepięknych staropolskich i chrześcijańskich tradycji. Zaś przymiotnik „tradycyjny”

w kontekście Bożego Narodzenia coraz częściej oznacza „zrutynizowany”. A przecież tak niewiele potrzeba, aby świąteczne życzenia wypowiedzieć z głębi

przepojonego wiarą serca, a potem pójść na Pasterkę z nastawieniem autentycznego spotkania się z Jezusem w Bożym słowie i w Komunii św. Również wigilijne przebaczenie wszystkim sobie urazów nie bywa też sprawą prostą, ale jedynie ono pomoże nam naprawdę doświadczyć prawdziwej wspólnoty i wielkiej radości. Choć stacje telewizyjne prześcigać się będą w proponowaniu nam świetnych filmów i programów (nie zawsze jednak współgrających z charakterem świąt), to warto przecież odwiedzić w tych dniach swoich bliskich, pośpiewać albo przynajmniej posłuchać kolęd, albo ciesząc się, że Bóg stał się jednym z nas, pójść razem z bliskimi na świąteczny Bożonarodzeniowy spacer, podziwiając pięknie udekorowane kościoły i zbudowane w nich szopki.

Święta Bożego Narodzenia w żaden sposób nie mogą być dla nas tradycją czy folklorem. Wzruszenia im towarzyszące muszą bowiem skłonić nas do głębokiej refleksji. Może zabrzmiałoby to nieco dziwnie, ale właściwy sens Narodzenia Pańskiego należy przecież wiązać z misterium paschalnym, które z kolei jest wypełnieniem Bożego zamysłu, jak w przedziwny sposób stworzył człowieka i w jesz-

cze cudowniejszy odnowił jego godność (zob. *kolekta* z trzeciej Mszy Bożego Narodzenia). Nowo narodzony Chrystus jest bowiem zwiastunem Bożych zamiarów (zob. *antyfona* na wejście trzeciej Mszy Bożego Narodzenia). Albowiem Bóg zechciał wszystkie byty zjednoczyć w swoim Synu, aby dzięki Niemu wszystko odnowić. To dlatego w homiliach Ojców Kościoła związanych z misterium Bożego Narodzenia mowa jest o *zmniejszaniu się ciemności*, o *rozszerzaniu światła*, o *cofaniu się granicy nocy* i *narodzinach Dnia*. Prefacja o Narodzeniu Pańskim podejmuje wyraźnie ten temat mówiąc nam, że Jezus Chrystus, niewidzialny Bóg, *zaczął istnieć w czasie, aby dźwignąć wszystko, co grzech poniżył i odnowić stworzenie*.

Może w tym właśnie świetle spróbujmy w tym roku spojrzeć na Święta Bożego Narodzenia jako na czas szczególnego działania Boga, który pozwala na poniżenie własnego Syna, aby wynieść nas, zwykłych grzesznych ludzi, do niewypowiedzianej godności

Dzieci Bożych. Nie zmarnujmy zatem okazji zgłębienia tej radosnej i jakże pełnej nadziei tajemnicy, i przeżyjmy tegoroczne święta w blasku przychodzącego Chrystusa. Zdumieni i przejęci faktem, i jakże fundamentalnym pytaniem: kim dla Boga musi być człowiek i jak wielki w Jego oczach, skoro stać go na tak wielkiego Odkupiciela?

A wszystko to po to, aby nie zmarnować kolejnej w życiu szansy i w tę jedną jedyną noc odważnie wyruszyć na „spotkanie Dzieciny”. Po to, by Boga w te Święta uczynić najpierwszym „Gościem” w swoim domu, i aby nie stać się adresatem tej przemijającej, współczesnej kolędy, napisanej do słów wiersza Ernesta Brylla, a będącej jednym wielkim wyrzutem sumienia: *Ciemno tej nocy betlejemskiej było, kiedy się Dziecię Boże narodziło. W jakiej pościeli my tę noc przespałi, żeśmy Bożego Syna nie witali?*

**ks. Piotr Mrzygłód**



Okno życia przy Żywym Pomniku Jana Pawła II

# Na ratunek niechcianym dzieciom

**Mała piwniczka w budynku z czerwonej cegły, małe okienko wychodzące z niej na ulicę Rydygiera... Niby małe, a stało się OKNEM ŻYCIA!**

Co to takiego to „okno życia”? – pyta nas wielu przechodniów, a my, zdziwione, że ktoś jeszcze może tego nie wiedzieć, bo przecież w ostatnim roku zaczęły powstawać w całej Polsce, jak grzyby po deszczu i wydaje się, że ich idea została nagłośniona dostatecznie. A jednak...

Dla pytających więc, krótka definicja: **OKNO ŻYCIA** to miejsce, w którym matka, która nie chce lub nie może wychowywać swego dziecka, może je bezpiecznie pozostawić, bez obawy, że będzie poszukiwana i karana. Samo dziecko po możliwie najszybszym załatwieniu odpowiednich procedur trafi do adopcji.

Oczywiście, nagłaśniając istnienie okna życia, nie zachęcamy matek, by przynosiły do niego swe nowo narodzone dzieci. Jest to jedynie alternatywa dla wyrzucania dziecka na śmietnik czy też pozostawiania go w reklamów-

ce na przystanku tramwajowym, bo przecież i tak się zdarzało.

Życzyłybyśmy każdemu dziecku, by urodziło się w kochającej rodzinie, by

Wiele osób dziwiło się, że Wrocław jeszcze nie ma swojego okna. I oto wiosną 2009 r. zdecydowano, że w naszym mieście powstanie okno życia! Po poszukiwaniach tu i tam, inicjatorzy dotarli do boromeuszek.

A boromeuszki? Hm! Jako wczesną wiosną zaczęło mi się marzyć: jakby dobrze było, żeby przy mozolnie tworzonym Żywym Pomniku Jana Pawła II, powstało także okno



było upragnione i wyczekiwane, ale – ponieważ nie wszystkie mają to szczęście (tu życie ludzkie jest niezmiernie bogate i pełne niezgłębionych tajemnic)

– przypominamy, że istnieje możliwość pozostawienia dziecka po porodzie w szpitalu i zrzeczenia się praw rodzicielskich, co stwarza szansę szybkiego trafienia do rodziny adopcyjnej – tej wyczekującej i spragnionej

życia. Nie zdążyłam jednak rozwinąć marzeń, bo dotarła do mnie wieść, że takie okno powstaje na Ostrowie Tumskim. Ta wiadomość okazała się jednak po czasie zwykłą „dziennikarską kaczką”, jakich wiele. Pan Bóg lubi jednak spełniać marzenia i mniej więcej w połowie maja okazało się, że takie właśnie okno może u nas powstać. Zanim jednak podjęliśmy ostateczną decyzję, musiałyśmy dokładnie przeanalizować, czy mamy „moce przerobowe”, aby takie okno prowadzić, czy w naszym – skądinąd olbrzymim kompleksie – istnieje miejsce nadające się na nie, co w ogóle trzeba przygotować, o czym pomyśleć, czy będzie miał kto (wobec zmniejszającej się liczby powołań) czuwać na nieustannym dyżurze.





W międzyczasie w mediach zaczęły się pojawiać różne informacje, spekulacje, a nawet kalkulacje na temat powstającego okna życia, niekoniecznie mające wiele wspólnego z prawdą. Tymczasem nasze „okienko” dojrzewało. Mało kto wie, ile zachodu wymagało przystosowanie go i przylegającej doń piwnicy do obecnego kształtu. Należało opracować projekt budowlany i uzyskać odpowiednie pozwolenia, bo wszystko musiało być dobrze przygotowane, skoro ma służyć życiu. Przygotowania projektów podjęła się nieodpłatnie pani Krystyna Klamińska z Pracowni Projektowej VACOR. Mało tego, w zasadzie wzięła na siebie cały ciężar organizacyjno-koordynujący, a także zaangażowała się w wyszukanie osób i firm gotowych przyjść nam z pomocą, czy to poprzez darowanie potrzebnych materiałów budowlanych, wyposażeniowych, czy też przez wykonanie poszczególnych prac. Oj, było tego – pomimo niewielkiego gabarytu piwnicy i okna – naprawdę sporo.

Trzeba było skuć stare kafle, poprzekładać przeszkadzające instalacje sanitarne i elektryczne, podciągnąć odpowiednie oświetlenie, wytnąć piwnicę, założyć sygnalizację alarmową, wykonać okno i drzwi spełniające odpowiednie wymagania techniczne, wymurować schodki wewnątrz pomieszczenia, dorobić do nich pochyty, podwiesić sufit, pomalować ściany, położyć wykładzinę, zamontować sztyl podświetlany na zewnątrz, informujący, że to właśnie tu. Wreszcie, jakoś uporządkować najbliższe otoczenie: naprawić elewację, wymienić w oknach sąsiadujących z oknem życia bardzo zniszczone kraty i siatki, posprzątać ulicę. No i na koniec wyposażyć okno życia w niezbędny przewijak, podgrzewany materacyk, łóżeczko-kołyskę, w pościel, pieluszki, kaftaniki i to wszystko, co maluchowi potrzebne od zaraz.

Dziś, pisząc te słowa, moja myśl biegnie do osób i firm, które z taką ofiar-



nością podjęły propozycję pomocy przy uruchomieniu okna życia. Jakże jesteśmy im wdzięczni! I to nie tylko dlatego, że kilka tysięcy złotych naszego wkładu wsparły materiałem i roboczną wartością kilkadziesiąt tysięcy. To ważne i za to wszystkim Darczyńcom z serca dziękujemy. Ale w sposób szczególny chciałobyśmy podziękować im za ich postawę zatroskania, by wszystko grało, by wszystko było przygotowane jak najlepiej, na najwyższym poziomie, a równocześnie za ich pełne przejęcie słowa życzeń: oby to okienko nigdy nie było potrzebne.

Tego życzyliśmy sobie także podczas ceremonii poświęcenia go w dniu

23 września, dokonanej przez Metropolitę Wrocławskiego ks. abpa Mariana Gołębiewskiego w obecności Wiceprezydenta Wrocławia Jarosława Obremskiego i Przełożonej Generalnej Matki Alberty Groń oraz licznie zgromadzonych gości.

Przed nami tajemnica: ile istnień zostanie uratowanych dzięki temu oknu. Chciałoby się, by jak najwięcej, a z drugiej strony życzylibyśmy przecież sobie i tym dzieciom, żeby nigdy nie musiały tu trafić. Ale nawet gdyby ocalić tylko jedno z nich, to i tak warto, bo jeśli ratujesz dziecko, to jakbyś cały świat ratował!

*s. Ewa Jędrzejak smcb*

## Korespondencyjny Kurs Biblijny

Wydział Pedagogiczny Wyższej Szkoły Filozoficzno-Pedagogicznej „Ignatianum” w Krakowie organizuje Korespondencyjny Kurs Biblijny. Celem kursu jest ułatwienie poznania i rozumienia ksiąg Pisma Świętego. W kursie może brać udział każdy zainteresowany Pismem Świętym. Dodatkowe informacje można uzyskać pod adresem:

**[www.ignatianum.edu.pl/studia-podyplomowe-i-kursy-page\\_32.html](http://www.ignatianum.edu.pl/studia-podyplomowe-i-kursy-page_32.html)**

Zgłoszenia udziału w kursie można kierować na adres elektroniczny:

[zmarek@jezuici.pl](mailto:zmarek@jezuici.pl)

[zmarek@ignatianum.edu.pl](mailto:zmarek@ignatianum.edu.pl)

bądź też pod adresem:

ks. Zbigniew Marek SJ

ul. Zaskale 1, 30-250 Kraków

„Kurs Biblijny”.



Pod tym adresem można uzyskać dodatkowe informacje o kursie. Organizatorzy proszą o dołączanie do korespondencji listowej koperty z adresem zwrotnym i naklejonym znaczkiem pocztowym.

**Kościół od początku swojego istnienia dbało to, by liturgia, szczyt i źródło jego życia, była sprawowana w należytym porządku i pobożnie. Dosyć szybko pojawiły się ogólne opisy celebracji i pierwsze teksty modlitw (opis Justyna z II wieku, anafora Hipolita z III wieku). Później powstawały zbiory modlitw zwane Sakramentarzami oraz pierwotne wzory ceremoniałów, opisujące sposób celebracji. Nazwano je Ordines. Tworzyły je różne wspólnoty, przede wszystkim zaś Kościół w Rzymie.**

Wielość tradycji i zwyczajów została ujednoczona przez reformę Soboru Trydenckiego. Powstały księgi liturgiczne, które dla całego Kościoła katolickiego określały szczegółowo sposób sprawowania liturgii. W roku 1570 ukazał się Mszał Rzymski, a uzupełnieniem zamieszczonych w nim przepisów, przede wszystkim w odniesieniu do celebracji, której przewodniczył biskup, było wydanie w 1600 r. Ceremoniału dla biskupów. Przepisy te zasadniczo dotrwały do Soboru Watykańskiego II, choć zarówno w Mszale, jak w i Ceremoniale dokonywano zmian.

W minionych wiekach powstawały także lokalne ceremoniał w językach narodowych uwzględniające lokalne tradycje oraz wyjaśniające znaczenie poszczególnych przepisów. Do najbardziej znanych w Polsce należy Ceremoniał parafialny opracowany przez bł. ks. bpa A. J. Nowowiejskiego w 1892 r. W 1957 r. J. Ziółkowski wydał Mały Ceremoniał dla kleryków i kapłanów.

Sobór Watykański II nie tylko zmienił sposób sprawowania liturgii, ale w nowym świetle ukazał jej miejsce w życiu wierzących. Trwa wysiłek Kościoła zmierzający do wprowadzenia w życie soborowego przesłania. Jest to troska o formację duchową wiernych, a także nowy kształt celebracji, wyrażony w nowych wydaniach ksiąg liturgicznych. Wszyscy katolicy zostali zaproszeni do przyjęcia

Zrozumieć bogactwo liturgii (cz. 1)

# O początkach liturgii

orędzia Soboru, medytacji nad jego treścią i przepojenia nim swego życia. W naszej ojczyźnie szczególny wkład w to wielkie dzieło formacyjne ma Sługa Boży ks. Franciszek Blachnicki, założyciel Ruchu Światło-Życie, kierujący przez wiele lat Krajowym Duszpasterstwem Służby Liturgicznej. Troszcząc się o formację całego człowieka i kierując orędzie Ewangelii przede wszystkim do ludzkich serc, nie zapominał nigdy o porządku w sprawowaniu liturgii i zachowywaniu przepisów, podawanych przez Kościół.



graf. Krystian Głównicki

W ciągu ostatnich dwudziestu lat otrzymaliśmy wiele nowego światła na temat sprawowania liturgii. Pochodzi ono najpierw z nauczania Ojca Świętego oraz ze sposobu przygotowania i przeżywania uroczystych papieskich celebracji. Również dokumenty Kościoła, a szczególnie Katechizm Kościoła Katolickiego zwraca szczególną uwagę na prawdę, że *liturgię celebruje cała wspólnota* i że *całe zgromadzenie jest „liturgiem”, każdy według pełnionej funkcji*. Te określenia wyznaczają ogólny kierunek formacji liturgicznej. Szczegółowe uwagi na ten temat podaje trzecie wydanie Ogólnego Wprowadzenia do Mszału Rzym-

skiego. Również Polski Synod Plenarny wiele uwagi poświęca sprawom liturgii i podaje konkretne wskazania dotyczące sprawowania Eucharystii oraz innych celebracji liturgicznych.

To bogactwo nauczania na temat celebracji liturgicznej, pojawiające się w Kościele po ponad 30 latach refleksji teologicznej oraz doświadczeń praktycznych związanych z wprowadzaniem reformy liturgicznej, jest bardzo inspirujące. Z refleksji nad tą współczesną teorią i praktyką zrodził się Ceremoniał wspólnoty parafialnej.

Ukazuje on najpierw całe zgromadzenie jako „celebransą” liturgii (część pierwsza), następnie omawia konkretne celebracje liturgiczne przeżywane w parafiach (część druga). Część trzecia dotyczy formacji liturgicznej, a w dodatku zamieszczone są indeksy, słowniczek oraz ilustracje.

Główny adresat Ceremoniału to parafia, która jest niejako ostatecznym umiejscowieniem Kościoła,

*a ponieważ samym Kościołem zamieszkującym pośród swych synów i córek. Wszyscy powinniśmy odkryć, poprzez wiarę, prawdziwe oblicze parafii, czyli samą „tajemnicę” Kościoła, który właśnie w niej istnieje i działa. W odkrywaniu i przeżywaniu tajemnicy Kościoła w parafii istotną rolę odgrywa liturgia. Ceremoniał ma pomóc duszpasterzom i wiernym, posługującym w parafii, a także wszystkim, którzy prowadzą formację liturgiczną w innych wspólnotach w jak najlepszym przeżywaniu liturgicznych celebracji i doświadczaniu w nich tajemnicy Kościoła.*

**ks. Rafał Kupczak**



Zimowy chłód bywa pretekstem do odrobiny pokory, do chwili ciepła, z którego na krótkie momenty siebie okradamy. Czasem jest myśl, która zdąży nas zagubić po drodze dokąś, na drodze do siebie. Próbujemy zdobywać nadzieje. A świat pędzi w nieznaną. My zaś zderzamy się myślami, czynami, tak po omacku, przypadkiem. W poszukiwaniu satysfakcji gubimy się w kolejnym sklepie ze wszystkim i niczym, w kolejnej pozie.

A mróz nie szczędzi nam chłosty. Pokruszony na chodniku przez starszą panią chleb, na trawie ptaki w jego poszukiwaniu. Przechodniem jesteśmy w przygarbieniu o tej roku porze, bo coś ważnego wkrótce ma się wydarzyć, coś zdarzyć się powinno. Bywa

w nas wiele sprzeczności, niepokoju, tyle wszystkiego w pustych, dużych i małych pokojach. I te małe grudniowe cuda, kiedy ściskam w pozdrowieniu starszego sąsiada z naprzeciwka, kiedy posyłam uśmiech kierowcy autobusu, gdy pytam o zdrowie panią z bloku, która z nikim nie zwykła mawiać, życząc jej radośnie „Wesołych

## Poprzez grudzień...

Świąt”. Wystarcza doprawdy niewiele, aby świat zmienić choćby na tę jedną, małą chwilę...

Grudzień spaceruje parami, ale też i w pojedynkę. Kiedy nam się z rąk wymyka rzeczywistość, gdy gubią się znaczenia w dialogach, podczas gdy nikt nikogo nie słucha, łapiemy się przystani, jaką dla siebie jesteśmy my

sami. Mróz znów zmusza nas do myślenia, do tych kilku refleksji odkładanych stale na potem.

Nadchodzi czas burzenia zapomnianych urazów. Trudno pozbyć się w sobie, przyznać do błędów sprzed lat, rozgonić myśli, które podzieliły tyłu nas, przez tyle zim. Świat z wiekiem zaczyna w nas dojrzewać.

Trzeba słuchać i patrzeć, by móc cokolwiek powiedzieć. Trzeba nauczyć się rozumieć siebie nawzajem, cieszyć z każdego dnia, z każdej drobnej sprawy, by móc zacząć kochać. Przez tę za oknem szarość mogę dostrzec więcej, o ile zapomnę o sobie... Tą drogą zdążając, mogę odkryć więcej niż kiedykolwiek. I grudzień wcale nie musi być przygnębieniem....

**Ewelina Biedrowska**

## Czy wiecie, że...

Jednym ze znaków Adwentu jest Roratka. Zwyczaj umieszczania tej dodatkowej ozdobionej świecy sięga czasów Bolesława Wstydlwego. Za jego panowania na początku Adwentu ludzie stawali przed ołtarzem katedry i powtarzali słowa: *Jestem gotów na sąd Boży*.

◎ ◎ ◎

6 grudnia jest dniem Świętego Mikołaja, patrona także piwowarów, młynarzy, flisaków i notariuszy. Jest jednym z najpopularniejszych Świętych. Sprawdzone dane dotyczące jego życia to, iż był biskupem Miry w Azji Mniejszej i że brał udział w I soborze powszechnym w Nicei. Święty Mikołaj jest także patronem dzieci, żełgarzy i jeńców.

◎ ◎ ◎

Gdy my cieszymy się widokiem żłóbka na Boże Narodzenie, to chrześcijanie obrządku wschodniego koją się widokiem IKONY Bożego Narodzenia, a na kolacji wigilijnej dzielą się prosforą, przasną bułeczką przyniesioną z cerkwi, która jest

dla nich tym, czym dla katolików opłatek.

◎ ◎ ◎

Zwyczaj wysyłania życzeń świątecznych na kartkach, specjalnych kartonikach stał się popularny na całym świecie dopiero w latach dwudziestych XX wieku. W Polsce kartki świąteczne pojawiły się pod koniec XIX wieku. Natomiast pierwszą kartkę z życzeniami z okazji świąt Bożego Nar-

odzenia wysłał w 1842 r. szesnastoletni londyński artysta, William Maw Egley.

◎ ◎ ◎

Żywa szopka to wykonana w naturalnej wielkości konstrukcja, w której zamiast figur zwierząt znajdują się żywe zwierzęta. Coraz częściej jednak

zdarza się, że postacie ludzkie w szopkach są obsadzone przez żywe osoby, tak dorosłe, jak i małe dzieci.

◎ ◎ ◎

W XIX wieku w Krakowie w środowisku murarzy i robotników budowlanych, którzy w okresie jesiennym i zimowym nie mieli pracy, ukształtowała



się forma popularnych już szopek krakowskich, które są ewenementem na skalę światową. Budową ich zajmują się zarówno dorośli, dzieci jak, i tradycyjnie całe rodziny. Dr J. Dobrzycki zainicjował w 1937 r. Konkurs Szopek Krakowskich.

Chrześcijaństwo jest religią historyczną i opiera się na autentycznych wydarzeniach z przeszłości. Nie ma w nim miejsca na jakiegokolwiek mity i wyobrażenia, jak to jest w przypadku starożytnych religii Rzymu i Grecji, czy choćby w przypadku żywoznego do dziś humanizmu. Przede wszystkim postacią historyczną był sam Jezus Chrystus. Ewangelie dość precy-

powstania Rzymu. Ta zatem data stała się odtąd momentem przełomowym w historii, albowiem Jezus Chrystus urodził się w pierwszym roku naszej ery. Dziś wiemy już z całą pewnością, że król Herod zmarł cztery lata wcześniej. Nie jest prawdą również, że Zbawiciel przyszedł na ziemię w roku śmierci Heroda Wielkiego. Według przekazu biblijnego, to on kazał wy-

rzymski w Syrii, Secjusz Saturniusz, który to sprawował swe rządy od 8 do 6 r. przed umowną datą narodzin Chrystusa.

Bibliści oraz historycy zgodnie zatem uznają, iż tajemnica Bożego Narodzenia - tajemnica wejścia Boga w historię człowieka - dokonała się zatem w 7 lub 6 r. p.n.e. Jest to data dziś powszechnie przyjęta i niekwestionowa-

## Kiedy Jezus przyszedł na świat?

zyjnie określają czas Jego narodzin. Oczywiście, nie istniał jeszcze wtedy współczesny nam sposób obliczania czasu od momentu narodzin Zbawiciela. Stąd Ewangelisci umiejscowili datę pojawienia się Syna Bożego na Ziemi względem znanych wtedy wydarzeń. Jak zatem donosi Pismo święte, Jezus z Nazaretu przyszedł na świat, za panowania króla Heroda Wielkiego, w Judei (por. Mt 2, 1), gdy cesarzem Rzymu był Cezar August (por. Łk 2,1), po zakończeniu rządów w Syrii przez legata rzymskiego, Kwiryniusza (por. Łk 2,2), podczas tak zwanego powszechnego spisu ludności, jaki miał miejsce wówczas w Palestynie (por. Łk 2,1). Zaś miejscem Jego narodzenia była opuszczona grotka pasterzy, znajdująca się w oddalonej od Jerozolimy o 8 km niewielkiej osadzie Betlejem – historycznym miejscu narodzin Króla Dawida.

Kalendarz rzymski za początek obliczania czasu przyjmował datę założenia Rzymu. W VI w. scytyjski mnich, niejaki Dionizy, zajmując się chronografią, uznał, że Jezus narodził się w ostatnim roku panowania Heroda, a ten, według niego, zmarł w r. 754 od

mordować chłopców do lat dwóch, co już świadczy o tym, że wieść o narodzeniu „Króla żydowskiego” dotarła do niego później. Do tego dodać należy również nieokreślony czas pobytu Świętej Rodziny w Egipcie (por. Mt 2,13-15), skąd powrócili do Palesty-



ny na wieść o śmierci okrutnego króla - jak opisuje to Ewangelista Mateusz (por. Mt 2,16-18). Na tej podstawie możemy już z pewnością przyjąć, że Chrystus urodził się przed 4 rokiem od „narodzenia Chrystusa”, a później niż 8 r. p n. e, gdyż w tym roku (746 r. od założenia Rzymu), według starożytnych kronik rzymskich, zakończył swe panowanie wielkorządca Syrii, niejaki Kwiryniusz. Spis ludności, o którym wspomina Ewangelista Łukasz, przeprowadził następnie legat

na. Oczywiście nikt dzisiaj z powodu owego niefortunnego błędu mnicha Dionizego nie chce i nie będzie przesuwac naszego kalendarza o 6 lat do tyłu. Przyjęcie bowiem punktu zerowego historii jest rzeczą jak najbardziej umowną. Muzułmanie np. za punkt odniesienia liczenia czasu

przyjęli datę uciezki proroka Mahometa w (622 r. n.e.) i stąd w muzułmańskim kalendarzu mamy zatem dopiero XIV w.! Podobnie zupełnie innym od naszego kalendarzem posługują się także Chińczycy oraz Hindusi. Pomyłka mnicha Dionizego nie uwłacza również samemu Pismu świętemu. Biblia bowiem nie jest jakąś pobożną kro-

niką towarzyską, tylko żywym świadectwem objawienia się Boga człowiekowi i wypływającym z tego faktu zbiorem prawd wiary. Jedną z nich – fundamentalną – jest ta, że Jezus Chrystus Syna Boga żył naprawdę, że urodził się w określonym czasie i historii, w określonym miejscu na ziemi, miejscu, o którym to śmiało – wskazując na nie palcem – możemy powiedzieć, że „*hic*” *Verbum caro factum est!* (to właśnie „*tu*” Słowo stało się ciałem!).

P.M.



# Mamy nowych ministrantów!

27 września br. odbyła się w naszym kościele promocja nowych ministrantów, którymi po kilkumiesięcznym okresie przygotowań zostali: Bartłomiej Marek, Grzegorz Tchórzewski, Artur Cieślak, Jakub Kozłowski i Mateusz Milczuk.

Oto co nam powiedzieli na pytanie, dlaczego zdecydowali się dołą-

nać do grona ministrantów. Teraz poprzez posługę ministrancką mogą być bliżej Pana Boga. Wiem, że służąc Bogu, służę ludziom. Podtrzymuję przez to także tradycję rodzinną.

## **Grzegorz Tchórzewski**

Chciałem służyć Bogu przy ołtarzu, a także pomagać księdzu podczas od-



czyć do grona Służby Liturgicznej naszej parafii:

## **Bartłomiej Marek**

Chciałem zostać ministrantem od momentu wizyty duszpasterskiej w moim domu rodzinnym naszego Księdza Proboszcza, który w rozmowie ze mną zaproponował mi przystąpienie do Liturgicznej Służby Ołtarza. Ponieważ nie byłem jeszcze u I Komunii św., najpierw zostałem kandydatem

do grona Służby Liturgicznej naszej parafii: do grona Służby Liturgicznej naszej parafii: prawiania Mszy św. Wiedziałem też, że będąc ministrantem poznam nowych kolegów. I tak się właśnie stało!

## **Artur Cieślak**

Moim marzeniem było zostać ministrantem. Chciałem robić coś więcej w kościele, niż tylko siedzieć w ławce. Wiedziałem, że będąc przy ołtarzu, będę służyć Bogu i będę bliżej Niego. Dlatego cieszę się, że moje marzenie spełniło się.

Zapraszamy chętnych i odważnych chłopców, szczególnie tych, którzy byli już u I Komunii świętej, ale także młodszych, do dołączenia do ich grona. Zapytajcie rodziców, czy zgadzają się na tę posługę w kościele, a potem zgłóście się do zakrystii do Księdza Proboszcza lub innego księdza.

## **Śluby**

- 05.09.2009 Martin OESCH  
i Ewa OLSZEWSKA
- 05.09.2009 Remigiusz Daniel  
POZNAŃSKI  
i Małgorzata WARDEGA
- 05.09.2009 Paweł GRZĄDKA  
i Kamila WOJCIECHOWICZ
- 05.09.2009 Tadeusz Mirosław ROJEK  
i Magdalena Anna  
PRZYGODA
- 12.09.2009 Adam ŚWIDOWICZ  
i Agnieszka RYDZIŃSKA
- 12.09.2009 Marcin Krzysztof BIENIEK  
i Joanna KASPRZAK
- 19.09.2009 Piotr Kamil CUDAK  
i Agata KIN
- 19.09.2009 Sławomir Edward  
SŁOWIŃSKI  
i Zuzanna Maria  
GRZYBKOWSKA
- 19.09.2009 Damian Kamil KASPRZYK  
i Joanna MACHAŁA
- 26.09.2009 Jan Paweł ZIMOWICZ  
i Magdalena Patrycja  
WITKOWSKA
- 26.09.2009 Paweł MITA  
i Marta Cecylia  
MARCHEWKA
- 03.10.2009 Mirosław CHLEBOSZ  
i Krystyna Kazimiera  
DOMAGAŁA
- 03.10.2009 Krzysztof BIEGANOWSKI  
i Cecylia Ludmiła  
WIERZBOWSKA
- 10.10.2009 Maciej Dawid ŁACIŃSKI  
i Paulina Anna  
SKOLIMOWSKA
- 10.10.2009 Konrad CEREKWICKI  
i Anna Maria KARKOSZKA
- 10.10.2009 Michał Maciej SZUMAŃSKI  
i Agnieszka PODSIADŁY
- 17.10.2009 Adam Tadeusz OKENCZYK  
i Grażyna Bożena WÓJCIE
- 24.10.2009 Dariusz Robert KASZEWSKI  
i Regina PALUCH
- 17.10.2009 Karol SEREWIŚ  
i Karolina Marlena RUTKA
- 07.11.2009 Jan Stefan TUMIDAJEWICZ  
i Magdalena Dorota  
STASIAK
- 14.11.2009 Krzysztof Kamil  
SZKÓLSKI  
i Agata Jadwiga UNICKA

## Chrzty

- 27.09.2009 Kacper CHLEWICKI  
 27.09.2009 Natalia SZYMANIAK  
 27.09.2009 Oskar Jakub CYGAN  
 27.09.2009 Antonia Aniela ZAWIERTA  
 27.09.2009 Barbara Ewa WANAT  
 27.09.2009 Kacper RAJTER  
 27.09.2009 Maciej Mikołaj BAHRYNOWSKI  
 11.10.2009 Antoni BORUSEWICZ  
 11.10.2009 Gracja CIAPUTA  
 25.10.2009 Karol Jan BZDURA  
 25.10.2009 Maja Małgorzata BARTNIKIEWICZ  
 25.10.2009 Natalia Magdalena SERWIN  
 25.10.2009 Paweł Michał NANOWSKI  
 25.10.2009 Kacper Sebastian ABRAHAMOWICZ  
 25.10.2009 Leo PIECHOWIAK  
 29.11.2009 Natalia KARAŚ

## Pogrzeby

- 07.09.2009 Anna Marta PERDIKIS, lat 95  
 08.09.2009 Jadwiga Zofia PŁONKA, lat 82  
 15.09.2009 Marta MATUSIAK, lat 85  
 14.09.2009 Krystian Tomasz BARAN, lat 31  
 16.09.2009 Alfons Eugeniusz STOKFISZ, lat 89  
 21.09.2009 Janina FILAS, lat 81  
 22.09.2009 Stefania ZAWADZAK, lat 96  
 26.09.2009 Stanisława JUREWICZ, lat 98  
 03.10.2009 Janina JUST, lat 98  
 02.10.2009 Katarzyna ŁAKOMA, lat 28  
 09.10.2009 Roman STYŚ, lat 73  
 10.10.2009 Krzysztof GOLBA, lat 26  
 12.10.2009 Zofia ŚMIAROWSKA, lat 77  
 23.10.2009 Zenon KRUSZNIEWICZ, lat 79  
 29.10.2009 Jan WITKOWSKI, lat 81  
 31.10.2009 Aniela PRZYBYLSKA, lat 82  
 02.11.2009 Krystyna AMBROZIAK, lat 70  
 02.11.2009 Władysław NOWAK, lat 84  
 03.11.2009 Stefania PYDA, lat 94  
 03.11.2009 Ryszard ONYSZKIEWICZ, lat 77  
 07.11.2009 Róża PREUSSNER, lat 84  
 08.11.2009 Zofia SZCZURASZYK, lat 81  
 09.11.2009 Stefania DYMEK, lat 82  
 05.11.2009 Andrzej KUROWSKI, lat 55  
 12.11.2009 Jan PRZYBYSZ, lat 79

# Nasi milusińscy

## Na Świętym Wzgórzu

20 września 2009 r. na Świętym Wzgórzu, w parafii pw. św. Teresy od Dzieciątka Jezus na Osobowicach, odbyło się VII Spotkanie z Poezją i Piosenką Religijną.

Stało się już tradycją, że nasza schola „Maciejki” uczestniczy w tym religijnym przeżyciu. Przy akompaniamencie dwóch gitar i fletu zaprezentowałyśmy zebranej publiczności część swojego bogatego repertuaru, a występ nasz tak bardzo się wszystkim spodobał, że zaśpiewałyśmy trzy dodatkowe piosenki.

Przeгляд rozpoczął się Mszą św., a po niej odbyła się uroczysta procesja wokół Drogi Krzyżowej, w której brali udział m.in. członkowie wrocławskich Stowarzyszeń Najświętszej Krwi Chrystusa.

Prezentację programów artystycznych prowadzili franciszkanie z Karłowic. Zespół składający się z pięciu młodych, utalentowanych muzycznie i obdarzonych dużym poczuciem hu-

moru zakonników wprowadził wspólną, radosną atmosferę. Ich żywołowy koncert przeplatany był występami parafialnych schol z wrocławskich kościołów.

Spotkaniu towarzyszyła piękna słoneczna pogoda, a dodatkowe atrakcje, jakimi były pieczone na ognisku kiełbaski, domowe wypieki oraz oblegana przez dzieci loteria fantowa, uświetniły to wrześniowe niedzielne popołudnie.

*Małgosia Chmura*

## Pielgrzymka do Lichenia

Choć w dniu wyjazdu na pielgrzymkę do Lichenia byłem bardzo niewyspany, to na widok moich podekscytowanych i rozradowanych kolegów, od razu doszedłem do siebie. Wraz z naszym opiekunem klerykiem Markiem Gorbenko zasiedliśmy do niedużego autobusu i wyruszyliśmy w kilkugodzinną podróż.

Pierwszym miejscem, które odwiedziliśmy, był Las Grąbliński, gdzie miały miejsce pierwsze objawienia maryj-



foto. Jacek Chmura



ne, potem dotarliśmy do bazyliki Najświętszej Maryi Panny. Bardzo spodobała mi się złota kopuła, zaprojektowana na wzór rzymskiej kopuły św. Piotra w Watykanie. Po wejściu do środka ujrzeliśmy piękny obraz Matki Boskiej, ozdobiony złotą ramką. Po obejrzeniu tej wspaniałej świątyni, po której oprowadził nas nasz opiekun, kleryk Marek, uczestniczyliśmy we Mszy św., która była sprawowana w intencji ministrantów.

Po obiedzie natomiast zwiedzaliśmy wspólnie z panią przewodnik, która opowiadała nam o bazylice, gólgocie, kaplicy Krzyża i kościele św. Doroty.

Na zakończenie pielgrzymkowego dnia mogliśmy zrobić zakupy na pobliskim bazarku, gdzie kupiłem różaniec i krzyż z Chrystusem.

*Sasza Drummond*

### Festiwal Piosenki Religijnej „Cecyliada 2009”

W sobotę, 21 listopada 2009 r., schola „Maciejki” pojechała do Dobroszyc na Festiwal Piosenki Religijnej „Cecyliada 2009”. Wyruszyliśmy spod kościoła św. Marcina na Ostrowie Tum-

skim. Podczas podróży wszyscy zgromadzeni w autokarze śpiewali radosne piosenki.

Na miejscu zostaliśmy serdecznie podjęci przez organizatorów w pobliskim gimnazjum, gdzie mogliśmy przebrać się w nasze scholkowe niebieskie stroje. Po rozśpiewaniu się poszliśmy na przygotowaną do tego celu salę teatralną, na której po południu zaczęły się występy.

Każdy zespół oceniało specjalnie wyznaczone do tego jury. Przed naszym występem zaśpiewały cztery zespoły, w tym gościnnie dzieci w różnym przedziale wiekowym, grające na skrzypcach od trzeciego roku życia.

Nasza schola przy wtórze gitary, fletu i klarnetu zaprezentowała na dwa głosy piosenkę: „Póki mego życia” oraz „Panie, do kogóż pójdziemy”. Jeszcze tego samego dnia, wieczorem, otrzymałyśmy informację o tym, że jury nagrodiło nasz występ wyróżnieniem. Jesteśmy z tego dumne, bo nie chodziło nam o rywalizację, lecz głównie o to, by się dobrze bawić i ładnie zaprezentować. Dlatego wspólny wyjazd z panią Anią Zamiar i naszym nowym opiekunem, ks. Rafałem Kupczakiem, uważamy za bardzo udany, za co im z całego serca dziękujemy.

*Małgosia Chmura*



fot. ks. Rafał Kupczak

Rebus

OK

WIG = MY

+W  
ZKA

LINDER

M

AR = TAJ

\_\_\_\_\_



# Z życia naszej parafii



## Peregrynacja relikwii św. Joanny Beretty Molli

W dniach 18 i 19 września br. gościliśmy w naszej parafii św. Joannę Berettę Mollę, patronkę małżeństw, rodzin i narzeczonych, w znaku relikwii świętych, które podczas uroczystej Mszy św. w imieniu wspólnoty para-



foto. Bożena Rojek

fialnej powitał najpierw proboszcz, ks. prof. Piotr Nitecki, a następnie rodzina państwa Chowańskich.

Homilię wygłosił franciszkanin o. Franciszek Dryhusz. W swoim słowie pasterskim podkreślił, że św. Joanna przybyła do nas, aby *wysłuchać, zobaczyć i uczestniczyć w życiu każdej rodziny, a przede wszystkim,*

*by przekazać orędzie, które Bóg kieruje do każdego, jakim jest powołanie człowieka do życia. Ale wraz z życiem człowiek powołany jest do świętości. A świętość to życie w Bogu, z Bogiem i dla Boga, na wzór życia św. Joanny, która dążyła do świętości poprzez umiłowanie zwyczajnego życia i codziennych obowiązków.*

Na program peregrynacji relikwii św. Joanny złożyła się ponadto adoracja przez parafialne wspólnoty religijne: Żywy Różaniec, Wspólnotę Krwi Chrystusa i Fatimskie Ogniska Pokutne, nabożeństwo z indywidualnym błogosławieństwem dla matek z małymi dziećmi i oczekujących potomstwa oraz Msza św. dla małżeństw z odnowieniem przyrzeczeń ślubnych.

Uroczystości parafialne zakończyło przekazanie relikwii do klasztoru Sióstr Boromeuszek, gdzie w kaplicy dalej trwała indywidualna adoracja relikwii przez chorych i personel medyczny oraz zgromadzonych wiernych. Po Mszy św.

w intencji Fundacji „Evangelium vitae” i wszystkich inicjatyw opiekuńczych, i leczniczych podejmowanych przez Siostry Boromeuszki, oraz po modlitwie sióstr zakonnych, mających swe domy na terenie parafii, nastąpiło pożegnanie i przekazanie relikwii do parafii p.w. Matki Boskiej Częstochowskiej we Wrocławiu.

## Rekolekcje adwentowe

Co zrobić, aby nie ustać w drodze? Czy karmię moją wiarę Słowem Bożym? Co dzieje się z Pismem świętym w moim domu? Te i wiele innych jeszcze pytań stawiał przed nami ks. dr Paweł Łobaczewski, wychowawca w Seminarium Duchownym w Paradyżu, w diecezji zielonogórsko-gorzowskiej, podczas głoszonych w naszej parafii w dniach od 13 do 16 grudnia br. rekolekcji adwentowych.



foto. Bożena Rojek

Do właściwego wzrostu w wierze jest nam potrzebny pokarm, pochodzący od samego Boga, którym jest Jego Słowo, On sam i Jego wola. Jesteśmy wezwani, aby przyjąć tę „duchową strawę” i nią się żywić. Trzeba nam przy tym unikać postawy faryzeuszki, którzy czując się samowystarczalni, nie oczekiwali od Jezusa niczego. *Po to są właśnie rekolekcje – podkreślał kaznodzieja – aby odkryć, w którym momencie mojego życia chcę żyć bez Bożej pomocy. Bo jeżeli godzimy się pozostawać „niedożywieni” w wierze, wówczas spełniamy pragnienia Bożego przeciwnika – diabła.*

Bożena Rojek

## Przy Kościele Uniwersyteckim

Pismo wspólnoty parafialnej pod wezwaniem  
Najświętszego Imienia Jezus we Wrocławiu

### Redakcja

Bożena Rojek (redaktor naczelna)  
Alicja Chmura (redakcja dziecięca)  
Krystian Głoński  
ks. Piotr Nitecki (asystent kościelny)  
Sławomir Opasek  
Elżbieta Rulińska (redaktor techniczna)

### Adres

pl. Bpa Nankiera 16a  
50-140 Wrocław  
tel. 071 344 94 23  
E-mail: naszagazetka@op.pl  
Redakcja zastrzega sobie prawo  
do skrótów i opracowań redakcyjnych.

[www.uniwersytecki.archidiecezja.wroc.pl](http://www.uniwersytecki.archidiecezja.wroc.pl)